Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Cena numeru 25 groszy.

KURJER PODHALAŃSKI

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia zwykłe za 1 mm. 20 gr., nadesłane 40 gr., w tekście 60 gr., przed tekst. red. 80 gr. Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20% drozsze Zagraniczne o 50% droższe. Kolumny ogł. zwykłe składają się z 4 szpalt. Biura ogłoszeń otrzymują rabat wedle umowy. Osobom prywatn. udziela się przy wielorazowych ogł. odpowiedniego opustu.

Prenumerata: miejscowa wraz z dostawą do domu zł. 1.— miesięcznie, zamiejscowa 1 zł. 20 gr. miesięcznie. Konto czekowe: P. K. O. 406.425.

Godziny redakcyjne: codziennie od 5—7 pop. | Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, Jagiellońska 29 Telefon 58 | Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu Rękopisów nie zwraca się.

Rok IV | Nowy Sącz, niedziela dnia 21 lipca 1929 | Nr. 29

Bohaterskim lotnikom cześć!

Polski lot oceaniczny przedsięwzięty przez majorów Idzikowskiego i Kubalę na aeroplanie „Marszałek Piłsudski" zakończył się tragicznie. Przymusowe lądowanie na Azorach wskutek defektu motoru spowodowało katastrofę. Aeroplan przy lądowaniu przewrócił się raniąc śmiertelnie mjr. Idzikowskiego oraz raniąc mjr. Kubalę.

Lotnicy polscy opuścili ziemię Europy i zmagając pełne niespodzianek tajemnice dalekich nadoceanicznych przestworzy, poszybowali szlakiem Lindberga ku ziemi Waszyngtona. Zawiedzeni przez los w roku zeszłym nie odstąpili od zamierzenia zwyciężenia Oceanu. Junacka ich decyzja i przedsięwzięcie niezłomne, wzbudziły też w całym kraju gorący entuzjazm i ściągnęły życzenia powodzenia. Na skrzydłach samolotu „Marszałek Piłsudski" bowiem spoczęło coś więcej, niż ambicja i chęć popisu dwóch brawurowych lotników. Spoczywała bowiem na nich sława, imieniowi polskiemu zawsze tam towarzysząca, gdzie wielkie ryzyko, wielki wysiłek i dumny gest. Na skrzydłach samolotu polskiego lotników poszybowało wraz z nimi świadectwo żywotności narodu polskiego, i jego duch twórczy.

Niestety los zrządził inaczej. Lot ten zakończył się tragicznie. Pochłonął życie bohaterskiego pilota śp. mjr. Idzikowskiego. Żałobą okryła się cała Polska, tracąc dzielnego pracownika.

Historja lotów transatlantyckich jest obfita, pomimo swej „młodości". Dwa lata zaledwie w maju minęło, gdy na zdobycie Atlantyku wystartował z Paryża aeroplan, noszący nazwę „Srebrny ptak", na nim dwaj znakomici francuscy lotnicy: Nungesser i Coli. Aparat i lotnicy zginęli bez wieści, prawdopodobnie zamknęły się nad nimi wzburzone fale Oceanu.

Odtąd rozpoczęły się daremne próby zdobycia Atlantyku od strony Europy. W roku 1928 ponowiono próby zdobycia. We wrześniu aeroplan niemiecki „Bremen" wystartował do lotu i utknął na małej wyspece w okolicach Labradoru, skąd musiano go transportować do Nowego Jorku.

Polecieli też i nasi lotnicy na aparacie noszącym nazwę „Marszałek Piłsudski" w sierpniu 1928 roku. Z powodu jednak defektu w motorze musieli zawracać z powrotem.

Rok 1929 rozpoczął się pod znakiem nowych prób zdobycia Atlantyku od strony Europy. Hiszpański hydroplan dwusilnikowy Namancja spadł do morza na południowy zachód od Azorów i po kilkudniowej tułaczce po wzburzonych falach Oceanu został wyratowany przez statek angielski.

Zupełnie inaczej przedstawia się historja lotów od strony Ameryki. Kap. Lindbergh w maju 1927 r. przeleciał pierwszy z Nowego Jorku do Paryża na jednomotorowym aparacie pod nazwą „Spiryt of st. Luis". Był to jeden z najwspanialszych lotów i uważany jest dotąd za klasyczny, niezrównany wprost wyczyn sportowy i wysiłek energji.

Potem następuje cała serja udanych lotów; więc Chamberlain z pasażerem Lewinem i t. d.

Zaznaczyć należy że przelot z Europy do Ameryki jest niesłychanie trudny, ze względu na przeciwne wiatry. Najniebezpieczniejszym jest odcinek drogi między rozwidleniem się Golfstreamu, gdyż temu błogosławionemu prądowi towarzyszą szalejące huragany, burze śnieżne, mgły i t. d., utrudniające w wysokim stopniu nietylko orjentację, ale utrzymanie aparatu na odpowiednim poziomie, co przy olbrzymim obciążeniu (benzyna i smary) jest rzeczą naprawdę ciężką.

W wyścigu narodów o zdobycie Oceanu i Polska złożyła swą cegiełkę w postaci życia śp. mjr. Idzikowskiego.

—0—

Na marginesie ubezpieczeń społecznych.

(dokończenie)

Jeżeli chodzi o pozytywną stronę medalu ubezpieczeniowego, to obóz polskiej myśli syndykalnej, jak wszędzie, tak i tutaj domaga się gruntownej i zasadniczej reorganizacji.

Przedewszystkiem musimy się domagać skoncentrowania wszystkich działów ubezpieczeń w jednolitą organizację, wychodzimy bowiem z zasady konieczności zracjonalizowania i zaprowadzenia oszczędnej gospodarki w tej dziedzinie. Koncentracja zapewni nam potanienie administracji. Pewna ilość biur i sił płatnych będzie mogła być zwiniętą. Następnie domagamy się takiej organizacji zakładów ubezpieczeń, która zapewni i prawidłowy i apolityczny tryb życia tych zakładów, jak wreszcie racjonalną i oszczędną gospodarkę

W zakładach ubezpieczeń muszą obok bezpośrednio i w pierwszym rzędzie interesowanych t. j. ubezpieczonych i tych co za nich opłacają wkładki mieć głos Państwo przez komisarza rządowego i te sfery, które mają interes gospodarczy w takiem lub owakiem administrowaniu temi zakładami. Mamy tu na myśli związki wytwórców, a więc Izby przemysłowo handlowe, Izby rzemieślnicze, i t. p. oraz związki zawodowe wytwórców.

W kurji ubezpieczonych i pracodawców muszą być wybory do kolegjalnych organów Zakładów Ubezpieczeń tak zorganizowane, aby wykluczone było głosowanie na t. z. „listy wyborcze partyjno-polityczne". Ten element z Zakładów ubezpieczeń musi być wyrugowany, bo zakłady te nie dla celów politycznych powstały. Należy zależnie od procentowego udziału poszczególnych zawodów w grupach pracodawców czy ubezpieczonych wprowadzić zasadę proporcjonalnego udziału reprezentantów poszczególnych działów wytwórczości (np. przemysł spożywczy, garbarstwo, ślusarstwo i t. d.) Wreszcie niezależnie od instancyjno-administracyjnego nadzoru nad Zakładami ubezpieczeń w postaci nadzoru Urzędów Ubezpieczeń - muszą wejść do Zarządów i Dyrekcji (które muszą być połączone) reprezentanci Władzy państwowej (Komisarze Rządu) jako przewodniczący Zarządu i kierownicy egzekutywy Zakładów. Zapewni to nietylko państwu daleko idący nadzór i wgląd w gospodarkę Zakładów Ubezpieczeń, ale uchroni Zakłady od wszelkich prób uprawiania tamże polityki partyjnej czy klikowej

Wreszcie sama gospodarka Zakładów Ubezpieczeń musi być na innych niż dotąd oparta podstawach, a więc nie partyjno politycznych i nie konsumcyjno - rabunkowych; domagać się tego musimy nie tylko ze względu na ogromne obecne obciążenie produkcji, ale i ze względów na prezentowaną przez nas zasadę, że do wszelkich celów należy zdążać według zasad racjonalnej gospodarki, a więc oszczędnej i celowej a nie rozrzutnej.

O ile sama koncentracja ubezpieczeń zapewni nam spadek kosztów administracyjnych i możność obniżenia „opłat" ubezpieczeniowych to i sama organizacja Zakładów musi być tak przeprowadzoną, by nie tylko zdążała do tych celów, ale równocześnie zapewnić musi ona podniesienie samych świadczeń ze strony Zakładów Ubezpieczeń względem ubezpieczonych.

Przy koncentracji i odpowiedniej organizacji Zakładów musi być zrealizowana możność prawdziwego ubezpieczenia **„urlopów"** dla pracowników obecnie nie stosowanych, bo w razie realizacji w obecnej formie muszących sprowadzić bankructwo naszej wytwórczości i pozbawienie pracowników warsztatów pracy.

Ale o tem pomówimy na innem miejscu.

Równocześnie z reorganizacją Zakładów Ubezpieczeń muszą ustać tak znane dotychczasowe metody takich np. Kas Chorych, które samowolnie bez żadnych podstaw co pewien czas „opłaty" samowolnie i wydatnie podwyższają na podstawie dość cynicznego twierdzenia, że płace dłużej pracujących robotników i t. p. doznały z pewnością podwyżki ze strony pracodawcy. Pomijając stronę moralną tych metod niepodobna pominąć milczeniem jak dotkliwie obciąża to naszą wytwórczość i jakie nieraz fatalne skutki wywołuje dla samego ubezpieczonego, tracącego wskutek tego niejednokrotnie chleb.

„Opłaty ubezpieczeniowe" powtarzamy muszą ulec poważnej redukcji a system wymierzania ich zasadniczej rewizji.

Niewątpliwie nie obejdzie się bez ofiar, ale są one koniecznością. Administracja musi być oszczędniejszą i wreszcie sama gospodarka Zakładów Ubezpieczeń musi być opartą na racjonalnych podstawach. Zakłady Ubezpieczeń nie będą mogły nigdy ani udzielać subwencyj, ani nie będą nigdy budować pałaców. Armje urzędników ubezpieczeniowych będą musiały być przetrzebione, a i kosztowne egzekucje nie będą mogły być stosowane.

Jednakże gdy z niecierpliwością oczekujemy i wyglądamy od min. Prystora i Rządu zasadniczej sanacji „niwy ubezpieczeniowej" to równocześnie poczuwamy się do obowiązku przestrzec odnośne sfery, by sanacja ubezpieczeń nie została zwichniętą przez jakichś niepowołanych wykonawców, by nie skończyła się na zastąpieniu „czerwonych synekur", synekurami dla macherów politycznych pragnących **„dorobić się"** na przełomie majowym i pragnących ciągnąć gadzinowe zyski z obecnej konjuktury.

Reorganizacja Ubezpieczeń Społecznych przeprowadzoną musi być radykalnie i zasadniczo, ale zarazem z wielką ostrożnością, by nie stała się terenem dla równie szkodliwych i niebezpiecznych jak C. K. W. P. P. S. elementów pasożytniczych.

Jot.

Słaba frekwencja w zdrojowiskach podhalańskich.

Tegoroczny sezon kąpielowy sprawił zdrojowiskom podhalańskim prawdziwą niespodziankę.

Corocznie zdrojowiska te nie mogły wprost pomieścić licznie przybyłych kuracjuszy. W bieżącym atoli roku frekwencja kuracjuszy spadła prawie do 50 proc. a co zatem idzie pokazał się niebywały nadmiar pomieszczeń. Jedynie letniska a przedewszystkiem Piwniczna zdołała ściągnąć do siebie nawet większą ilość kuracjuszy aniżeli w roku ubiegłym.

Ten słaby ruch zdrojowiskowy powoduje, nie małą klęskę, która dotyka przedewszystkiem Krynicę, gdyż wzięła ona szalone tempo w rozbudowie, inwestując kolosalne sumy. Gdyby sumy inwestowane stanowiły własność inwestujących to wówczas zastój w przyjeździe kuracjuszy spowodowałby jedynie pewnego rodzaju zanik gotówkowy. Wobec tego jednak że sumy inwestowane pochodziły z pożyczek i to wysoko procentowanych nagły zastój a co zatem idzie brak gotówki, powoduje dla najbardziej zaangażowanych wprost katastrofę finansową. Już w tym sezonie a więc w głównym, dwa nader duże przedsiębiorstwa pensjonatowe musiały zgłosić niewypłacalność, przyczem w jednym wypadku suma długów przekracza przeszło pół miljona złotych, w drugim zaś dochodzi do 200.000 zł. Stanowi to atoli jedynie początek, gdyż cały szereg przedsiębiorstw zaczyna się już chwiać. Właściwa katastrofa finansowa nastąpi dopiero z zamknięciem sezonu tj. z nadejściem terminu wypełnienia zobowiązań. Klęska ta trafia również, kto wie czy nie dotkliwiej, drobnych dzierżawców will, którzy ośmieleni wysokimi zyskami osiągniętymi w ubiegłych latach, powydzierżawili poszczególne wille za wysokim czynszem rocznym a obecnie nie mają zbytu na pokoje.

Powodu małego zjazdu kuracjuszy trudno ustalić jedni twierdzą, że jest nim zły stan finansowy średnich warstw społeczeństwa drudzy, masowy wyjazd bardziej zamożnych zagranicę. Najprawdopodobniej zaś zachodzi jedno i drugie a nadto jeszcze i to w głównej mierze zniechęcenie kuracjuszy do naszych zdrojowisk z powodu zdzierstwa jakiego dopuszczano się na nich w latach ubiegłych, przy równoczesnem braku najprymitywniejszych urządzeń oraz trudności w lecznictwie (brak kąpieli, wody mineralnej i t. d.) Ten trzeci powód zdaje się zaważył na szali.

Przypomnijmy sobie bowiem historję lat ubiegłych. Ze zdrojowisk podhalańskich największą liczbę kuracjuszy ściągało Zakopane, Krynica zaś która znajdowała się wówczas dopiero w rozbudowie miała drugorzędne znaczenie. Przepełnienie Zakopanego spowodowało wyśrubowanie tamże cen do niemożliwych granic podczas gdy w Krynicy ceny ze względu na słaby napływ kuracjuszy były umiarkowane. Wobec zdzierstwa zakopiańskiego frekwencja kuracjuszy w roku ubiegłym zmalała nader znacznie podczas gdy w Krynicy zwiększyła się. Spowodowało to momentalnie zwyżkę cen w Krynicy i to w czasie kiedy ograniczoną była ilość kąpieli, podczas gdy Zakopane widząc błąd swój ceny zniżyło a tem samem wciągnęło do siebie napływ letników.

Za tą fałszywą politykę, Krynica obecnie pokutuje, gdyż kuracjusze zniechęceni zdzierstwem lat ubiegłych i brakiem kąpieli, w bieżącym roku do Krynicy nie zawitali, udając się bądź to zagranicę, bądź też do innych zdrojowisk krajowych.

Obecnie dopiero zrozumiała Krynica swą błędną taktykę i obniżyła ceny nawet niżej taryfy. Stało się to atoli już zapóźno, gdyż sezon tegoroczny jest dla Krynicy już stracony. Ta obniżka dobrowolna cen taryfowych przez poszczególne pensjonaty jest tem charakterystyczniejsza, że w latach ubiegłych trzeba było specjalnej kontroli ze strony komisji zdrojowej by uniemożliwić właścicielom will pobierania cen ponad dozwoloną normę 60 w 90 wypadkach na 100 miało miejsce.

Na zmniejszenie się zaś frekwencji w Szczawnicy wpłynęło w głównej mierze prymitywność jej urządzeń. Dość wspomnieć, że od 15 lat Szczawnica w swych urządzeniach (wyjątek zakład Dr. Kołaczkowskiego) zupełnie się nie posunęła naprzód. A przecież jakże zmieniły się w przeciągu 15 lat nasze wymagania? To też nic dziwnego, że kulturalna publiczność stroni dziś od Szczawnicy.

Obecny kryzys zdrojowiskowy spowoduje zapewne naprawę dotychczasowego zła a gdy to nastąpi zarządy zdrojowisk nie będą się skarżyć na niską frekwencję kuracjuszy, gdyż wówczas ci nie będą mieli powodu do omijania zdrojowisk podhalańskich.

—0—

Kolonja wakacyjna w Tęgoborzy.

Jednem z najważniejszych bodaj zadań opieki społecznej to kolonje wakacyjne dla dzieci niezamożnej inteligencji miejskiej. Hasło „dzieci na wieś“ rozlega się dziś głośnem echem po całej Polsce i zyskuje wśród społeczeństwa coraz większe zrozumienie. Oczy wszystkich zwrócone są na najmłodsze pokolenie które w przyszłości stanowić ma o losach naszej ojczyzny.

Sprawą kolonji wakacyjnych w naszem mieście zajmuje się od dwóch lat t. j. od chwili powstania, Centralny komitet rodzicielski szkół powszechnych w Nowym Sączu w którego skład wchodzą przedstawiciele istniejących przy każdej szkole powszechnej komitetów rodzicielskich. W bieżącym roku na czele tego centralnego komitetu rodzicielskiego stoi prok. Dr. Barbacki.

Jak corocznie tak i w tym roku urządzono kolonję tą we wsi Tęgoborza oddalonej od Nowego Sącza o 12 klm. a położonej nad Dunajcem naprzeciw Zbyszyc.

Do kolonji tej wysłano w pierwszych dniach lipca na 3 1/2 tygod. pobyt pierwszą partję dzieci w liczbie 37 a po jej powrocie wyjedzie druga partja złożona również w takiej liczbie dzieci.

Komitet rodzicielski nie byłby atoli w stanie urządzić tej kolonji wakacyjnej gdyby nie pomoc finansowa Magistratu miasta N. Sącza który odnosząc się nader przyjaźnie do tej sprawy wyasygnował kwotę 2.000 zł na jej urządzenie. Nadto Województwo asygnowało na ten cel kwotę 500 zł., zaś Towarzystwo przeciwgruzlicze kwotę 300 zł.

Dzieci przebywają na tej kolonji pod opieką trzech sił wychowawczych nadto zaś co trzeci dzień przyjeżdża tam celem nadzoru prez. komitetu rodzicielskiego Dr. Barbacki.

Jest rzeczą zrozumiałą, że powyższa kolonja wakacyjna w której pomieszczenie znajduje jedynie 74 dzieci nie jest wystarczającą.

Zbyt mały odsetek dzieci potrzebujących pobytu na wsi, ze względu na swój stan zdrowotny, może z niej korzystać. Niestety brak funduszów nie pozwala na wysłanie na wieś wszystkich dzieci potrzebujących odpoczynku Komitet rodzicielski nawet w wysłaniu tej skromnej liczby malców walczy z trudnościami finansowemi i celem pokrycia kosztów urządzenia tej kolonji zmuszony będzie zwrócić się do społeczeństwa o pomoc urządzając zbiórkę uliczną. Nie należy wątpić że społeczeństwo nowosądeckie poprze usiłowania tego Komitetu nie szczędząc datków.

Z uznaniem podnieść należy, że opiekę lekarską nad kolonją tą sprawuje bezinteresownie Dr. Langer właściciel dóbr w Zbyszycach jak niemniej, że p. Wawrzykowski udzielił bezinteresownie swego auta ciężarowego na przewóz tak sprzętów, jak i też dzieci.

Otwarcie „Domu Podhalańskiego“ w Limanowy.

Związek Podhalan w Zakopanem a za nim ogniska prowincjonalne powzięły inicjatywę budowy, na całem Podhalu „Domów podhalańskich“ których zadaniem jest dać każdemu miejsce wypoczynku gdy się znajdzie w danej miejscowości.

Dążeniem Związku Podhalan jest aby na całej góralszczyźnie od Sącza do Żywca, we wszystkich ważniejszych punktach, były potworzone domy podhalańskie, aby były one miejscem zebrań braci górali, aby utrzymać w nich tradycje podhalańskie i t. d.

Podhalanie mają dobrą opinję w całej Polsce, lud wiejski przoduje ludowi innych okolic, umysł jasny, bystry, ciało krzepkie, dużo energji i wytrwałości, podobnie jak i u górali szwajcarskich.

Z tego założenia wychodząc Zarząd powiatowego ogniska związku Podhalan w Limanowy otworzył ostatnio „Dom Podhalański“ w Limanowyj a to przy ulicy Sądeckiej, koło rynku w budynku „Przyjaźni“.

Założenie tego domu zadecydowano na posiedzeniu powiatowego ogniska związku Podhalan w Limanowy, dnia 19 czerwca 1929 w obecności delegata Zarządu głównego p. Gibasa.

Należy się spodziewać, że i w innych miastach i miasteczkach podhalańskich, gdzie istnieją Ogniska związku Podhalan, w najbliższym czasie podobne domy otwarte zostaną.

Oszczerstwo nie popłaca.

Powszechnie znaną jest zazdrość ludzka. Jaskrawy przykład podajemy poniżej: W powiecie Nowy Targ w gminie Laski żyje inwalida 80 proc. niezdolny do pracy z amputowaną prawą ręką Skotnicki Franciszek, który nie żył jednak w zgodzie ze swoimi sąsiadami a nawet krewnymi Janem i Józefem Skotnickim z tej samej gminy. Ci powodowani chęcią zemsty uskutecznili doniesienie do władz wojskowych, iż Skotnicki nieprawnie pobiera zaopatrzenie wojskowe. gdyż chcąc uwolnić się ze służby wojskowej rozmyślnie skaleczył sobie rękę, a następnie zanieczyszczając ją nabawił się gangreny co spowodowało utratę prawej ręki Donosicieli zaprzysiężono i na tej podstawie Skotnickiemu odebrano prawa inwalidzkie i przez dłuższy czas pozbawiono go renty. Ponieważ doniesienie nie polegało na prawdzie, Skotnicki oskarżył donosicieli o oszczerstwo do prokuratury a następnie zdołał przeprowadzić dowód, że utratę jego ręki spowodowała służba wojskowa na froncie. W następstwie tego Sąd Okręgowy w Nowym Sączu skazał powyższych za zbrodnię oszustwa i wymierzył im dotkliwą karę więzienia a to Józefowi Skotnickiemu przez 10 miesięcy, zaś Janowi Skotnickiemu przez 4 miesiące. Wobec tego wyroku otrzymał z powrotem utracone prawo inwalidzkie i rentę za czas ubiegły.

Donosiciele zaś Józef i Jan Skotnicki siedząc obecnie w więzieniu mają dosyć czasu nad rozmyślaniem, że donosicielstwo nie zawsze się opłaca.

—0—

Zdzisław Wróbel

Zbójnictwo na Podhalu.

2)

Oto, co czytamy w rozprawie Dr. Józefa Rafacza o „Dzierżawie szafarsko-nowotarskiej Marka Ratułda w XV wieku“:

„Rządy Marka Ratułda przedstawiają się jako ważny moment w rozwoju Nowotarszczyzny. Ten bowiem dzierżawca występuje z jednej strony jako poprzednik M. Komorowskiego w ciemiężeniu ludności Podhala a z drugiej strony z jego osobą łączy się charakterystyczny zwrot ku ulepszeniu gospodarki w tej odległej królewszczyźnie“. A dalej:

W tym to czasie dzierżawca wystąpił w pierwszej linji przeciwko mieszczanom nowotarskim, przymuszając ich: 1), ad labores castri, 2), do składania 60 korcy owsa, 3), do darowania obiadu, 4), do naprawy części mostu na zamku szaflarskim. Szczególną doniosłość ma pierwsze żądanie dzierżawcy, ponieważ stanowczo zmierza do zepchnięcia mieszczan na stanowisko poddanych, zmuszając odrabiać robociznę na folwarku“.

O drugiej kategorji ludności podhalańskiej, jaką stanowili sołtysi podaje: „Bardzo znamiennym jest spór sołtysa z Długopola z dzierżawcą, Szaflar o cały szereg uciążeń niesprawiedliwych, a także skarga sołtysa Andrzeja, który nosi w sobie zawód przyszłego usuwania sołtysów i odbierania im uprzywilejowanego stanowiska. Wymagano bowiem od niego: 1), opłaty, ratione servicii castreusis, wynoszącej 1 florena kwartalnie, 2), oddawanie więcej niż jednego obiadu dzierżawcy, 3), zabrano mu konia. Ponadto są ślady, że odmawiano mu prawa polowania i rybołostwa, prawa utrzymywania młyna i karczmy“.

Wreszcie o skargach trzeciej kategorji ludności jaka była tu stosunkowo najliczniejsza, którą stanowili poddani czyli kmiecie, dowiadujemy się co następuje:

Zasadnicze znaczenie mają skargi poddanych, którym dzierżawca nałożył wielkie a niesprawiedliwe ciężary, do których wcale nie byli zobowiązani. Przedmiotem skarg kmieci było: 1), przymuszanie do warzenia piwa w browarze, 2), Wymaganie wielkiej robocizny, bo dwudniowej na folwarku, 3), nakładanie niezliczonych kar, 4), wyciąganie wymyślonych danin, 5), obciążenie podwodami i stacjami, 6), Wybieranie daniny rocznej 14 kapłonów, 7) zabranianie polowania i rybołostwa. Pozatem wymaga dzierżawca oddawania sobie większej ilości obiadów, pozabierał kmieciom jakieś rzeczy potrzebne do obrony zamku a nawet wymusił na nich pełne uzbrojenie dla żołnierza“.

Oto mamy mniej więcej nakreślony obraz ucisku górali, dla których to uciemiężenie stało się bodźcem do przeciwstawiania się gwałtowi gwałtem. Nic też dziwnego że rebelje góralskie, jakie pod wpływem rządów M. Komorowskiego wybuchały, kończyły się tragicznie dla obu stron, a w bitwie pod Nowym Targiem w 1679 roku jak podaje Jan Czubek używano nawet wojska koronnego dla stłumienia buntu chłopskiego, który rozgorzał właśnie wskutek doznanych krzywd, od niejakiego p. Mikołaja Rzadkowskiego, zimującego wraz z towarzyszami chorągwi, w starostwie nowotarskim. Górale skarżą się ciągle na gwałt i opresje wyrządzone im przez żołnierzy którzy nie tylko grabili i zabierali wszystko, co im pod rękę wpadło, ale musieli oprócz tego mocno nadwerężyć i to, co u górali jest rzeczą najświętszą, a mianowicie poczucie ich swobody i osobistej godności.

Przypuszczamy, pisze Czubek że panowie deputaci, podchmieliwszy sobie i nabrawszy fantazji kawalerskiej dopuścili się względem górali, a może i góralek czegoś takiego, co wszędzie indziej mogłoby ujść na sucho, tylko nie na Podhalu, gdzie ludność w odwiecznej walce z surową naturą i dzikim zwierzem, wyrobiła sobie pewien hart i wygórowane w oczach Polaków pojęcie własnej godności“.

Nic też dziwnego że nie mogą znieść ustawicznych krzywd:“ Zebrawszy sobie opryszków, zbójni-

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w Ziemi Sądeckiej.

Dnia 17 lipca br. bawił Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki w ziemi sądeckiej w przejeździe z Nowego Targu do Limanowy. Na granicy powiatu przywitał Dostojnego Gościa starosta sądecki Dr. Typrowicz, poczem towarzyszył Mu w przejeździe przez powiat nowosądecki.

We wsi Moszkowice znajdującej się pod Łąckiem zwiedził Pan Prezydent dwa wzorowe gospodarstwa rolne stanowiące własność pp. Farona i Kuziela, następnie wziął udział w pokazie koni poczem udał się w dalszą drogę. W Chełmcu koło N. Sącza pod wybudowaną bramą tryumfalną, na powitanie ustawili się przedstawiciele wszystkich władz i urzędów miejscowych, Rada Miasta N. Sącza z prez. Dr. Sichrawą na czele i liczne rzesze obywatelstwa.

Pod tą bramą tryumfalną zatrzymał się na krótko Pan Prezydent poczem udał się w dalszą drogę do Limanowy, gdzie zamieszkał w dworze p. Marsa udając się nazajutrz w dalszy objazd.

—0—

Znowu śmiałe włamanie w śródmieściu.

W ostatnim numerze naszego pisma podnieśliśmy, że stan bezpieczeństwa w naszem miescie pozostawia dużo do życzenia. Uwagi nasze spotkały się z ogólnym uznaniem. Nie podobały się jedynie tym sferom, które za stan ten odpowiadają lecz jest to rzeczą zrozumiałą.

Mieliśmy jednak bezwzględną rację a dowodzi tego najlepiej fakt, że w nocy z 16 na 17 bm popełniono znowu śmiałe włamanie do gimnazjum żeńskiego mieszczącego się przy ul. Jagiellońskiej, w centrum miasta, naprzeciw Kasy Skarbowej.

Sprawcy dostali się przez parkan do wnętrza realności mieszczącej powyższe gimnazjum a po rozbiciu drzwi wejściowych, dostali się do gabinetu fizykalnego, w którym porozbijali wszystkie szafy. Nie znajdując w nich, nic godnego ich uwagi, rozbili w dalszym ciągu drzwi wiodące do gabinetu przewodniczącego, w którym również splądrowali szafy lecz nic z nich nie zabrali. Widocznie sprawcy nie byli dobrze zorjentowani, że w szafach gabinetowych nie znajdą dla siebie odpowiedniego łupu.

Po dokonanem włamaniu, sprawcy jak zawsze zbiegli, zostawiając na miejscu łom żelazny.

Zawiadomiona policja dotychczas sprawców nie znalazła.

Przed tygodniem okradziono kiosk pod Kasą Skarbową, obecnie usiłowano okraść gimnazjum naprzeciw tejże Kasy a to mimo, że przed nią i znajdującym się obok niej Bankiem Polskim znajduje się stały posterunek policyjny. Obawiamy się, że jak tak dalej pójdzie, sprawcy z kolei zaglądną i do tej Kasy. A posterunek pilnujący jej? Ten będzie zapewne stał dalej.!

—0—

Kronika.

Osobiste.

P. kom. Jakób Hanus powiatowy komendant P. P. mianowany został nadkomisarzem. Wysoki awans ten ogólnie lubianego i cenionego komendanta policji, wywołał we wszystkich kołach naszego miasta żywe zadowolenie.

Przed zjazdem Legjonistów. Prace komitetu przyjęcia zjazdu Legjonistów w Nowym Sączu są w pełnym toku. Poszczególne sekcje odbywają perjodyczne swe posiedzenia. Jeszcze przed zwróceniem się do obywatelstwa o kwatery samorzutnie oddano do dyspozycji komitetu większą ilość pokoi.

Nagły zgon. Dnia 15 bm. umarł nagle na anewryzm serca 56 lat liczący em. funkcjonarjusz kolejowy Józef Bohm i to w czasie gdy nad Dunajcem łowił ryby. Natychmiastowa pomoc lekarska udzielona mu przez będącego w pobliżu lekarza Dr. Herbsta nie zdołała go już przywrócić do życia.

Ruch autobusowy. Nowy Sącz stał się obecnie dużym ośrodkiem ruchu autobusowego. Sprawa ta jednak nie jest jeszcze należycie unormowaną, i wymaga bezwzględnie odpowiedniego uregulowania tak ze strony Magistratu jak i Starostwa. Do szczegółowego omówienia tej niezmiernie ważnej sprawy jeszcze powrócimy.

Ze Związku Uzdrowisk Polskich. W ostatnich dniach odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Uzdrowisk Polskich w Warszawie pod przewodnictwem Prezesa R. Jarosza z Truskawca, a w obecności Naczelnika Wydziału Zakładów Leczniczych i Uzdrowiskowych Departamentu Służby Zdrowia M. S. Wewn. dr. Przywieczskiego. Po rozpatrzeniu i przyjęciu do wiadomości sprawozdań organizacyjnych, uchwalono podjąć akcję w kierunku prawnej ochrony naturalnych leczniczych wód mineralnych i ochrony prawnej pojęcia i na „uzdrowisko“.

Postanowiono zaangażować w charakterze konsulenta jednego z wybitnych balneotechników zagranicznych i wezwać uzdrowiska do jaknajliczniejszego udziału w 7-mym Zjeździe Powszechnym Hygjenistów Polskich w Inowrocławiu, poświęconemu zagadnieniom uzdrowiskowym, mającym się odbyć w dn. 4 i 5 września 1929 r.

Wreszcie rozpatrzono sprawę wygotowania wzorowych, miejscowych przepisów budowlanych dla uzdrowisk oraz sprawę tworzenia spółdzielni budowlanych w uzdrowiskach.

Strzelcom i Legjonistom w 15 letnią rocznicę poświęcony jest ostatni zeszyt **Panteonu Polskiego** w którym na 24 stronach mieści się M. Lityńskiego historja ruchu wojskowego i niepodlg. przed 1914. i powstania Legjonów, pozatem wspomnienia uczestników tego ruchu z Nowego Sącza, Lublina, Kamieńska i t. d. Notatki z 5 Dyw. Sybr., przejść na Pokucie 1919-20 i wiele drobnych zapisków przy ilustracjach tworzą piękną całość tego jedynego w Polsce pisma. Adres Lwów Skrytka 98.

Nakładem „Roju“ ukazał się trzeci zeszyt miesięcznika „Dom, Osiedle, Mieszkanie“, przynoszącego cenne informacje i porady wszystkim, pragnącym pobudować własny domek, zagospodarować swoje działki gruntu, praktycznie urządzić wnętrze i kuchnię. Komitet redakcyjny wydawnictwa stanowią: znany architekt urbanista Józef Jankowski, krytyk artystyczny Szczęsny Rutkowski, wybitny znawca budownictw mieszkaniowych Teodor Toeplitz.

Numer szczelnie wypełniają zwięźle i jasno pisane artykuły czołowych polskich architektów, projekty, zdjęcia, nuty, fotografje.

Z uznaniem należy podkreślić, że pismo jest przeznaczone dla szerokiej publiczności. Cena 15 zł. rocznej prenumeraty. jak również 2 złote za numer przepełniony ilustracjami, odpowiada temu zadaniu.

Senzacyjne samobójstwo w Tarnowie. Jak nam nasz korespondent tarnowski donosi zaszedł w tamtejszych kołach przemysłowych fakt samobójstwa mogący ze względu na źródło pociągnąć za sobą poważne następstwa.

Przed trzema dniami odbył się w Tarnowie jedyny wieczór głośnego kabaretu „Salem Aleikum“ którego występy przyjmowane są wszędzie z niesłychanym entuzjazmem.

Otóż żona znanego przemysłowca p. B. zaniedbała zaopatrzyć się wcześniej w karty wstępu na wspomniany wieczór i jak było do przewidzenia nie mogła ujrzeć tej wspaniałej rewji, mimo usilnych starań i ofiarowania wysokiej kwoty za bilet wstępu. Ten na pozór błahy wypadek tak rozżalił panią B., że ta po powrocie do domu w przystępie rozpaczy zażyła trucizny. Pragniemy aby w naszym podhalańskim grodzie bogatym w tak świetną tradycję, podobny wypadek nie miał miejsca i dlatego radzimy zaopatrzyć się wcześniej w bilety wstępu na wielką rewję kabaretową „Salem Aleikum“, która się odbędzie we wtorek 23 lipca 1929 w sali kina „Wiedza“ przy ulicy Zygmuntowskiej.

---

ków od węgierskiej granicy, i wzrósłszy, do liczby kilku tysięcy, kupami i bandami zbrojnemi grasowali po lasach, wsiach i osadach, i całem starostwie nowotarskim na wielki postrach mieszkańców“.

Od dawien dawna więc jak widzimy, stoi góral na straży swej godności i dumy, a słowa ich piosenki.

Panowie, panowie budziecie panami.

Ale nie budziecie przewodzić nad nami choć powstałe dopiero w XVIII wieku, tkwiły jednak głęboko na dnie duszy górala i były zawsze przednią strażą jego charakteru.

Witkiewicz pisze:

„Chłop ten nie był niczyim poddanym. Rósł wolny i dziki i przy wszystkich formach uniżoności, zachował godność osobistą i hardość duchową. Szanował się i kazał siebie szanować“.

Teraz zrozumiemy, że narzucona im na szyję pentla, musiała siłą rzeczy wywołać krwawy odruch samoobrony, a w sercach wznieść nienawiść do wszystkiego co pańskie. Walki te jednak nie pozostały bez echa i władza królewska wzięła lud podhalański pod swoją opiekę przywracając mu zupełną swobodę życia. Od tego czasu wolny, niczem nieskrępowany, obdarzony obficie wiecznymi przywilejami królewskimi, żył sobie góral spokojnie na swem gazdostwie, nie wiedząc co to pańszczyzna nie umiejąc zginać karku przed jaśnie wielmożnością.

c. d. n.

Zaproszenie do przedpłaty.

Wobec rozpoczęcia III kwartału roku i znacznych zaległości w prenumeracie, które utrudniają nam uregulowanie nakładu, prosimy PT. Czytelników o wpłacenie tak zaległej, jak również bieżącej prenumeraty za III kwartał 1929 przy użyciu czeków P. K. O. Nr. 406 425. Blankiety czekowe można nabyć w każdym urzędzie pocztowym a wypełnić je należy wypisując wyraźnie numer konta 406.425 i właściciela konta: Kurjer Podhal. N. Sącz.

Walka z handlem żywym towarem. Nigdy jeszcze Polska nie była objektem tak żywej akcji handlarzy żywym towarem, jak ostatnio. Międzynarodowi handlarze doskonale wyczuwają sytuację gospodarczą i wiedzą, że, wobec panującego kryzysu, łatwiej jest uprowadzić i znaleźć „towar“, celem wywiezienia go do Argentyny, Turcji lub Egiptu. Walka żywym towarem prowadzona jest przedewszystkiem przez misje dworcowe, znajdujące się na niektórych tylko dworcach. Misje te pozostają pod egidą Twa ochrony kobiet. Brak środków przeszkadza w zorganizowaniu tych misji na wszystkich większych i średnich dworcach kolejowych. Minister Składkowski zwrócił uwagę na konieczność prowadzenia akcji walki z żywym towarem przez misje dworcowe i w tej sprawie polecił Wojewodom wywrzeć wpływ na związki komunalne, celem wydajnej pomocy, jakąby te związki udzieliły oddziałom Twa ochrony kobiet.

Uprawnienia policyjne dla konduktorów kolejowych. Na terenie b. zaboru pruskiego przysługują funkcjonarjuszom ruchu kolejowego częściowe uprawnienia policyjne t. np. konduktorzy mają prawo zatrzymywania pasażerów, naruszających przepisy aż do interwencji policji, prawo izolowania pijanych podróżnych w osobnych przedziałach i t. p. Obecnie powstał projekt rozszerzenia tych uprawnień policyjnych na wszystkich konduktorów i biletерów P. K. P.

Ograniczenia importu. Dowiadujemy się, że w Min. Skarbu istnieje tendencja rozpoczęcia energicznej akcji przeciwko importowi towarów zagranicznych. Istnieje zamiar zastosowania specjalnego rygoru przeciw firmom które importują towary zagraniczne, mogące być zastąpionemi przez wyroby krajowe. Rygor ten ma polegać na pozbawieniu takich firm wszelkich ulg i ułatwień podatkowych.

Próby mechanizacji poczty. Ministerstwo Poczt i Telegrafów sprowadza z Anglji specjalne automaty dla mechanicznej obsługi urzędów pocztowych. Tytułem próby ustawione zostaną na razie na Poczcie Głównej w Warszawie automaty, odbierające korespondencję poleconą i wydające pokwitowania oraz automaty sprzedaży znaczków.

Zakaz sprzedaży termometrów ze skalą Reamura. Od dnia 1 stycznia 1931 wolno będzie przechowywać na sprzedaż i sprzedawać takie termometry, które posiadają tylko skalą Celsjusza. Przechowywanie na sprzedaż oraz sprzedaż termometrów z innemi skalami, nie wyłączając termometrów z podwójną skalą (Celsjusza i Reamura) będzie wzbronione. Przepis powyższy został ustanowiony rozporządzeniem Minist. przemysłu i handlu z 29 marca br. ogłoszonem w Dz. U. R. P. nr. 28 poz. 280 oraz w Monitorze Polskim z dnia 4 maja 1929 r. nr. 103.

DEKRET PAPIESKI O MODZIE KOBIECEJ. Donoszą, że papież wydał dekret, skierowany przeciwko nieprzyzwoitym modom kobiecym. Dekret ten wydany został dla użytku wszystkich klasztornych zakładów wychowawczych, utrzymanych przez zakonnice. W myśl tego dekretu ma być uważana za nieprzyzwoitą odzież, posiadająca dekolt, sięgająca niżej niż 2 cm. od szyji, nie odkrywająca ramion i nie sięgająca niżej kolan. Również zakazane jest noszenie przezroczystych i cielistego koloru pończoch.

NOWE PRAWO O MAŁŻEŃSTWIE. Opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną projekt nowego prawa o małżeństwie będzie w szybkiem tempie załatwiony, ogłoszony i wprowadzony w życie. Należy stwierdzić, że projekt ten w niczem nie narusza kompetencji kościołów wszelkich wyznań, o ile chodzi o małżeństwo osób, przynależnych do danego wyz-

nania, natomiast wprowadzone nowe formy dotychczas brakujące, a polegające na uregulowaniu stanu prawnego pomiędzy małżonkami, należący do różnych wyznań względnie uważającymi się za bezwyznaniowych. Prawo o małżeństwie dotyczyć będzie uznania dzieci nieślubnych i sporządzania metryk. Prawo o małżeństwie unormuje cały szereg bardzo poważnych kwestyj, szczególnie ujednostajni procedurę zawierania małżeństw na terenie całej Rzeczypospolitej.

O bezpieczeństwo pracowników kolejowych. W związku z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o bezpieczeństwie i higjenie pracy, ministerstwo komunikacji poleciło podległym sobie dyrekcjom wydanie stosownych zarządzeń, aby rozporządzenie to było wprowadzone w życie. Między in. maszyny i urządzenia techniczne winny posiadać takie osłony i zabezpieczenia, by zapewniały pracownikom bezpieczeństwo. Pozatem lokale pracy winny być higjeniczne, dostatecznie obszerne w stosunku do ilości pracowników, wentylowane, ogrzewane etc.

Księgi zażaleń na kolejach. Na podstawie rozporządzenia min. komunikacji wprowadzone zostaną na kolejach państwowych i prywatnych księgi zażaleń — mające służyć dla publiczności do zgłaszania zażaleń na panujące na kolejach nieporządki, nienależyte zachowanie się służby kolejowej wobec pasażerów i t. d. Każdy zgłaszający zażalenie do księgi ma podać swe nazwisko, miejsce zamieszkania i zawód, podać nazwiska świadków i t. d. Min komunikacji zarządził, aby dyrekcje kolejowe, które załatwiają te zażalenia, zawiadamiały żałących się przed upływem dni 30 od zgłoszenia zażalenia o wynikach przeprowadzonych badań.

Zniesienie ograniczeń przemiału pszenicy. Ogłoszone zostało rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, wydane w porozumieniu, z min. skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa o zniesieniu ograniczeń przemiału pszenicy. Rozporządzenie znosi zakaz przemiału pszenicy na mąkę gatunków wyższych (jaśniejszą) ponad 65 proc. przemiału i zakaz używania takich gatunków mąki pszennej w zakładach przemysłowych, trudniących się różnego rodzaju wypiekiem. Rozporządzenie to weszło już w życie a równocześnie straciły moc obowiązującą przepisy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, noszącego datę 1-go grudnia 1828.

Nowe typy książeczek wojskowych. Władze wojskowe wprowadziły obecnie nowe książeczki wojskowe różnych kolorów w zależności od kategorji. I tak: książeczki niebieskie otrzymują poborowi, zaliczeni w czasie poboru do pospolitego ruszenia (kat. C)., książeczki czerwone zaliczeni do kat. D. wreszcie do rezerwy z tytułu zakończenia czynnej służby, względnie z innych powodów otrzymują książeczki koloru kremowego jak dawniej. Zupełnie nie zdatni do służby wojsk. zaliczeni do kat E otrzymują zamiast książeczek specjalne zaświadczenia. Również zaświadczenia otrzymują korzystający z odroczenia.

—X—

ZGUBIONO

2 książki handlowe, Przychód i Rozchód oraz inne papiery handlowe i faktury stanowiące własność firmy J. L. Lustig, w Nowym Sączu.

Znalazca zechce zwrócić je za wynagrodzeniem.

Wydawca: Spółką wydawnicza „Kurjer Podhalański“. Naczelny redaktor: Stanisław Koerbel, odpowiedzialny redaktor: Adam Świątkowski Nowy Sącz.
Drukiem Izaka Engelberga w Tarnowie.